



Wesołe kumoszki -
T. Ludowy N.M.

„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-070 Warszawa, Aleja Solidarności 53
tel. 811 42 31 tel. fax 811 44 95

TEATR

ul. Sikorskiego 5
03-100 Kraków

10 10 03 - 99

Co Kraków ma dla Ciebie?



Szekspir w teatrach krakowskich

Twarz Jerzego Stuhra oglądamy najczęściej w kinie. Znamy go głównie z komediowych przebojów, jak „Seksmisja” czy ostatnio obie części „Kilerów”. Zastąpił także jako reżyser filmowy po „Historiach miłosnych”, w których wcielił się w cztery różne postaci. Jego najnowszy film „Tydzień z życia mężczyzny” jest już gotowy, jednak będziemy mogli go oglądać dopiero jesienią. Gdyby teraz wszedł do kin - w cieniu „Ogniem i mieczem”, a już wkrótce „Pana Tadeusza” - mógłby pozostać niezauważony. Rzadko jednak pamiętamy, że Stuhr to także ceniony aktor teatralny oraz reżyser.

Stuhr na wesoło, Stuhr na poważnie i jeden Nie-Stuhr

W komedii czuje się jak ryba w wodzie, co można łatwo zauważyć oglądając szekspirowskie „Wesołe kumoszki z Windsoru” w jego reżyserii na deskach Teatru Ludowego. Szekspira także kojarzymy raczej jednostronnie - z wielkimi tragediami, nieśmiertelnym „być albo nie być” wymachującego czaszką Hamleta i lirycznymi wyznaniem Romea i Julii. Rzadziej pojawia się on w naszej świadomości jako komediopisarz. Różnorodność jego twórczości ilustrują trzy jego

sztuki wystawiane w Krakowie: jest bowiem wśród nich wspomniana komedia, tragedia oraz utwór z pogranicza tych dwu gatunków.

Mimo że nie zawsze doceniane przez krytyków, „Wesołe kumoszki...” należą do najczęściej wystawianych sztuk Szekspira. Jak przystało na farsę, akcja toczy się tu wartko i brawurowo, obfitując w szereg zabawnych pomyłek i absurdalnych sytuacji. Pomysłowej intrydze towarzyszą barwni bohaterowie. Jednym z nich

jest sir Falstaff, znany z wielu innych szekspirowskich utworów. Według krążącej anegdota, komedia powstała w ciągu czternastu dni na specjalne zamówienie królowej Elżbiety, która życzyła sobie, by występował w niej Falstaff zakochany. Krakowska premiera przedstawienia odbyła się w czerwcu 1998 roku i od razu podbiła serca publiczności, zaś aktorzy Andrzej Franczyk (w roli Franciszka Forda) i Krzysztof Gadacz (doktor Caius)

zdobyli prestiżowe nagrody za stworzenie znakomych, niezwykle komicznych postaci.

Gdy trzeba, Stuhr umie się także odnaleźć w repertuarze tragicznym, czego dowodzi fakt, że wyreżyserował „Makbeta” (również Teatr Ludowy). Krótki spektakl (90 minut) bardzo dobitnie i przejmująco ujmując problematykę dramatu - mechanizmy zbrodni i popychających do niej ludzkich namiętności, raczej jednak stawia pytania, niż daje na nie jednoznacz-

ne odpowiedzi. „Życie (...) jest bajką opowiedzianą przez głupca, pełnego furii i wrzasków, które nic nie znaczą” - mówi słynna kwestia Makbeta. Z pewnością jednak gra aktorów, tworzących najważniejsze kreacje dramatu, jest bardzo wyrazista. Rafał Dziwisz oraz Ewa Kaim dobrze wykorzystali możliwości kryjące się w dynamicznych postaciach Makbeta i Lady Makbet. Sugestywnie przedstawiając historię wielkości i upadku człowieka, nie odzierają jej równocześnie z pewnej dozy tajemnicy, pozostawiając widza sam na sam z zagadką źródeł zła w człowieku.

Nie tylko Stuhr sięga jednak po teksty Szekspira (choć niewątpliwie go lubi). W Starym Teatrze możemy oglądać sztukę „Miarka za miarkę” w reżyserii Tadeusza Bradeckiego (premierą w czerwcu 1998). Należy ona do mniej znanych i rzadko wystawianych, być może dlatego, że krytycy długo nie wiedzieli, czy rozumieć ją jako komedię, czy wręcz przeciwnie. Owa wieloznaczność nie została zresztą do dziś przezwyciężona, jednak właśnie to może stanowić o największym atucie dzieła. Zestawienie tragicznej fabuły z niewątpliwym komizmem postaci (przynajmniej niektórych) nie jest jedynym obecnym tu

kontrastem. Obok siebie występują świętość i grzech, zło i dobro, wyrachowanie i naiwność - przy czym najczęściej działa zasada: pozory mylą. Reżyser przeniósł akcję ze średniowiecza do dziewiętnastowiecznego Wiednia, ujmując sztukę w filmową, operetkową formę. Obfitość śmiesznych scen, lekkość gry aktorów nie przystaniają jednak (a może uwypuklają - na zasadzie przeciwieństwa) dramatycznego przesłania utworu, które raz po raz powraca w słowach zaczerpniętych z listów św. Pawła: „Bo nie czynię dobrego, które chcę, ale złe, którego nie chcę, to czynię”. W rolach głównych zobaczymy m.in. Ewę Kaim, Beatę Fudalej, Krzysztofa Globisza i Artura Dziurmana.

KATARZYNA WĘGLARCZYK

„Wesołe kumoszki z Windsoru”: Teatr Ludowy, Duża Scena, os. Teatralne 34; 16-18 marca, godz. 18.00

„Makbet”: Teatr Ludowy, Duża Scena, os. Teatralne 34; 23-24 marca, godz. 16.00

„Miarka za miarkę”: Teatr Stary, Duża Scena, ul. Jagiellońska 1; 25-28 i 30-31 marca, godz. 19.15